

Komorowski musi odejść!

22 maja 2015

Jest czymś wyjątkowo obrzydliwym nagłe przebudzenie urzędującego prezydenta w sprawie wieku emerytalnego. Człowiek, który bez mrugnięcia okiem podpisał ustawę zmuszającą znaczną część ludzi w Polsce do pracy aż do śmierci, teraz, na kilka dni przed wyborami, zmienia zdanie i wyciąga rękę do świata pracy, spotyka się ze związkowcami. Ten gorący zwolennik konsultowania ważnych spraw z obywatelami, nie pisał ani słowem, kiedy jego partia wyrzucała do kosza 2 miliony podpisów za referendum w sprawie reformy emerytalnej.

Komorowski jest symbolem władzy, która nie słucha obywateli i działa wbrew ich poglądom i interesom, a w interesie elit, korporacji, międzynarodowego kapitału. W tym sensie jest to raczej władza okupacyjna niż „nasza”. A przynajmniej tak się zachowuje. Stąd niesmak, jaki rodzi to nagłe przebudzone sumienie obywatelskie i społeczne Pana Prezydenta. Miałbym dla niego o wiele więcej szacunku, gdyby nie zaczął nagle udawać demokraty zatroskanego o los ludzi pracy, tylko do końca mężnie trwał przy swych konserwatywnych i antyludowych przekonaniach. A tu, proszę niby taki karmazynowy arystokratyczny żubr i za grosz honoru!

Dla mnie PiS i PO, to dwie głowy tego samego smoka, którego będziemy musieli ukatrupić, jeżeli chcemy w naszym kraju normalnie żyć. Ale twierdzenie, że jedna z nich ma prawo wyłącznie do bycia w opozycji, a jeżeli dojdzie do władzy, to nastąpi dyktatura i stan nieustającej klęski żywiołowej – jest niestosowne i niedemokratyczne. Histeria neoliberalnych mediów i elit wobec cienia możliwości, że przegrają w walce o władzę jest równie niegodna, jak zachowanie Komorowskiego. Władza i związane z nią przywileje nie są dane raz na zawsze. Kolejna kadencja rządów PO to już bardzo znacząca oligarchizacja państwa. Zwłaszcza, że społeczny bilans tych rządów to masowa emigracja, coraz szersze kręgi ubóstwa, nierozwiązany problem

mieszkaniowy, zapaść w służbie zdrowia, brak polityki społecznej państwa i kompletna absencja koncepcji, jeśli idzie o perspektywę rozwoju związanego z powstawaniem pełnowartościowych miejsc pracy.

Za co PO i jej zwolennicy chcą nagrody w postaci kolejnej kadencji władz? Za to, że po Grekach w wymiarze godzinowym pracujemy najdłużej w Europie? Za to, że za tę pracę dostajemy zaledwie 34 procent tego, co wytwarzamy? Za to, że ponad 80 procent społeczeństwa nie ma oszczędności? Że musimy się zadłużać, żeby żyć? Za umowy śmieciowe? Za to, że ludzie w wypadkach przy pracy giną jeszcze bardziej masowo niż w wypadkach drogowych? Że wielu z nas umarło i jeszcze więcej umrze w kolejkach do lekarza?

Tylko ktoś, kto odmawia dostrzeżenia rzeczywistości społecznej, potrafi doradzić, aby osoba, która zarabia dwa tysiące zmieniła pracę i zaciągnęła kredyt hipoteczny. 25 lat waszej wolności bogacenia się naszym kosztem, to lata ekonomicznego i finansowego zniewolenia. A kiedy mamy dość i milionami podpisujemy się pod żądaniem referendum, wy z uśmiechem wrzucacie te nasze podpisy do kosza, żeby za pięć dwunasta robić referendum w sprawach drugorzędnych, tylko po to znowu wygrać i na nas dalej pasożytować.

Nie, nie namawiam do głosowania na Andrzeja Dudę. Bo wprawdzie jestem przekonany, że Komorowski musi odejść, ale wcale nie czekam z utęsknieniem na prezydenta, który się licytuje, ile miliardów potrzebnych na pomoc najuboższym i najsłabszym zamierza wydać na zbrojenia. Duda, podobnie jak Komorowski, obiecuje wszystkim wszystko, ale spełniać te obietnice będzie rząd PO albo PiS, a nie prezydent. A żadne z tych ugrupowań jeszcze nigdy w kampanii słowa prawdy nie powiedziało.

Nie wybieram się więc na drugą turę, podobnie jak nie byłem na pierwszej. Wybór między dumą i cholera pozostawiam Wam, drodzy rodacy, którzy staracie się dostrzec różnice między obu panami.

Kiedyś w stanie wojennym wtrącono mnie do celi z mordercami. Kiedy dwóch zakapiorów zaczęło walkę na stołki aż krew się lała, zawołałem klawisza. Ten spojrzał na walczących z pogardą i rzekł: a pozabijajcie się! Do kandydatów drugiej tury wyborów mam taki sam stosunek, jak ów klawisz do walczących na śmierć i życie bandytów.

Żadnemu z nich nie ufam, a ich walka nie jest moją walką. Nie można jednak nie zauważyć, że Bronisław Komorowski w swoim życiu miał więcej okazji do spartolenia powierzonej mu roboty i że wszystkich tych okazji skrupulatnie skorzystał. Moje słowo na niedzielę brzmi: Komorowski musi odejść!

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: Strajk.eu